DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 24 maja 1845.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

JEDNOŚĆ.

We wszystkich czynnościach, ile razy człowiek nie pojedynczo lecz zbiorowo działa, jedność jest nieuchronnym warunkiem do osiągnięcia celu. Bez niéj nie ma siły, która tylko z połączonych usiłowań powstaje; bez niéj nie ma zgody, gdyż jedni drugim w osiągnięciu celu przeszkadzać koniecznie muszą; bez niéj nie ma porządku, a bez porządku nie wszyscy jedną razem postępują drogą, nie wszyscy miejsce jakie zajmować powinni, zajmują : brak jedności rodzi zawsze niezgodę, bezrząd, ciągłą walkę, to wszystko co odwodzi od celu, osiągnięcie go utrudnia, lub niepodobném czyni. Nie trzeba się przeto dziwić iż jedność używaną była zawsze jako środek konieczny we wszystkich usiłowaniach dobro ludzkości mających na celu, wszędzie i zawsze był to istotny warunek, i dla nas jest ten warunek niezbędnym.

Lecz jak nie ma nic tak świętego, czegoby ludzie nie nadużyli, tak i jedność służyła często, i dziś więcéj jak kiedykolwiek służy za osłonę, najnikczemniejszym zamiarom. Królowie, interesem związani przywileiści i ich służalce, mają jedność celu — interes własny, i jedność środków które ten interes ubezpieczają. Chcą oni abyśmy do téj jedności przystąpili, nasuwając nam swój interes pod pozorem dobra powszechnego, a ułudziwszy dobrą wiarę jednych, nieświadomość drugich, niepostępujących pod ich chorągwią nazywają burzycielami porządku, zgody, jedności. Wszystkie rządy są w tym względzie podobne do siebie; Mikołaj i Izby francuzkie tych samych używają wyrazów, bo jedne przyczyny też same rodzą skutki.

I nie sami tylko nieprzyjaciele zasad naszych, nie sami nieprzyjaciele ludu domagają się jedności; są wśród nas tacy którzy dla zgody, jedności, wszystko poświęcić gotowi, i najświętsze zasady i najskuteczniejsze środki. Czują oni jaką siłę nadaje jedność, ale nie rozumieją iż prawdziwa tylko nadaje siłę, fałszywa sprowadza przeciwnie słabość i bezrząd. Rozbierzmy te warunki bliżéj, aby uogólnić prawdę i uczynić ją dla wszystkich przystępną.

Każde działanie musi mieć cel swój, cel wyraźnie oznaczony, i wszystkim działającym wspólny — jest to pierwszy każdéj jedności warunek. Emigracyi celem jest odzyskanie Polski. Tu jest jéj jedność, tu wspólnictwo łączące wszystkich jéj członków. Tą jednością celu uderzeni niektórzy, pojąć nie mogą, dla czego emigracya jest tak rozdzielona, tylą niezgodami miotana? — pojąć nie mogą bo nie widzą iż wspólność celu nie jest jedynym warunkiem jedności.

Między złymi i dobrymi, między tymi, co chcą *np.* Ojczyzny dlatego aby w niéj rządzić, panować, réj wodzić, aby sami byli w niéj szczęśliwymi, a tymi co chcą szczęścia wszystkich, którzy chcą dźwignąć z nędzy i upodlenia najliczniejszą klassę ludu, między egoistami a ludźmi poświęcenia, nie może być jedności, ich nieskończoność rozdziela, ich myśli, uczucia widoki nigdy się zespolić nie mogą. Pomiędzy ludźmi poświęcenia a egoistami, jest jeszcze pośredni rodzaj ludzi, którzy słabi, ograniczonych pojęć, sami często nieinteresowni, przypisują brakowi światła, pojęcia, co egoizmu jest skutkiem, przyzwyczajeni do półśrodków, nie mogą się ich pozbyć, wszystko co nie nosi téj cechy, odpychają jako niepraktyczne i burzliwe, z obawy iżby ich niezepchniono z raz obranéj drogi, niepozbawiono spokojności umysłu nawykłego już do pewnych form i uprzedzeń, gotowi są oni wejść w układy, zrobić koncessye, byle utrzymać zgodę, nie uważając iż zjednoczenie sprzecznych żywiołów, sprzecznych zamiarów i pobudek, nie jest pomocą ale przeszkodą do osiągnięcia celu. Drugim więc warunkiem jedności jest tożsamość pobudek działania, toż samość zasad.

Mając już jeden cel i jedne zasady, potrzeba jeszcze do jedności toż samości środków. Na cel łatwo się zgodzić, ludzi szlachetnie myślących, zasady zawsze są też same, lecz jak się zgodzić na środki, kiedy ocenienie ich skuteczności często tak trudne i do objęcia nie łatwe. Dlatego główną przyczyną niejedności w działaniu, jest rozmaitość dróg obieranych dla osiągnięcia celu.

Tymczasem jedna jest tylko najkrótsza doń droga, jak od jednego punktu do drugiego jedna tylko linia prosta może być poprowadzona; wszystko co po za nią leży musi kołować, odprowadzać od celu. Lecz droga ta chociaż najprostsza, nie jest często najpewniejsza; idąc po niéj można natrafić na rozmaite zawady, wszędzie jest pełno cierni i niebezpieczeństw, aby ominąć jedne, a nie zabłąkać się w manowcach; przezwyciężyć drugie, a niezmarnować siły, nieustraszyć niebezpieczeństwém, nie cofnąć kroku i nie oddać się rozpaczy, trzeba światła, wytrwałości i siły. Jeżeli z jednéj strony jest światło, wytrwałość, męstwo, a z drugiéj ciemnota, trwożliwość i słabość — tam nie ma jedności, chociażby cel był jeden i zasady też same. Trzecim więc warunkiem jedności jest tożsamość środków do osiągnienia celu prowadzących.

Słabość i brak światła są jeszcze przyczyną, iż nie

wszyscy działający cel równie za święty, lub środki za równie skuteczne uznają, stąd brak równéj gorliwości ich dzieli, a gdzie téj nie jednakowy stopień, tam niepodobna jest jedność. Mocne więc przeświadczenie się o świętości celu, gorąca, niezmordowana, i nieustająca osiągnienia go żądza, a nadto wiara w skuteczność środków, są nowemi a niezbędnemi warunkami jedności.

Dla usprawiedliwienia tych uwag przejrzyjmy nasze poprzednie powstania.

Za konfederacyi Barskiéj najmniéj było jedności w narodzie, nie mówimy tu już o połączeniu się w jednym celu całego ludu polskiego, ale przynajmniéj o połączeniu jednego stanu, szlachty, która sobie wyłączny przywiléj reprezentowania Polski przyznała, która wyłącznie stanowiła naród. Szlachta, jak wiadomo podzieloną była wówczas na dwa ogromne stronnictwa, na tych którzy sromotnie ugięli kark pod obcym jarzmem, i na tych co uchwycili za broń. Między pierwszymi a drugimi, między złymi a dobrymi, niemogło być zgody, jedności — lecz byłaż ona przynajmniéj w téj małéj liczbie konfederatów?

Celem konfederacyi Barskiéj była niepodległość Ojczyzny, zrzucenie obcéj przemocy, wygnanie wojsk obcych. Istniała więc jedność celu; ale jedność środków? Bynajmniéj. Kiedy jedni przekonani byli iż siłą tylko dopiąć można celu, inni pragnęli układów. Kiedy jedni całkowicie na siebie samych liczyli, inni oglądali się jeszcze na obcych: na Francyę, Turcyę a nawet Austryę. Kiedy jedni detronizowali nikczemnego króla, narzędzie rozdwojenia kraju, widoków moskiewskich, i ogłaszali bezkrólewie, inni pragnęli go zasłonić i usprawiedliwić. Nie było ani jednego środka, ani jednego kroku któryby stawiono i obmyślano zgodnie — była niejedność w Generalicyi, niejedność między naczelnikami oddziałów, niejedność pomiędzy walczącymi, nieprzedsiebrano nic jednocześnie i energicznie, i dlatego też Konfederaci mimo swéj waleczności, mimo szczęśliwych potyczek, kilkunastu tysięcy rozproszonéj Moskwy niezdołali pokonać.

Taż sama niejedność znamionuje rewolucyę Kościuszki. Przeszłe doświadczenie, dwukrotny rozbiór kraju, szkoła nieszczęść zatém, uleczyła już była z wielu słabości, podniosła uczucia, zahartowała dusze, większą wyrodziła spójność — i dlatego Polska tak ogromnie uszczuplona znaczniejsze jednak niż dawniéj podniosła siły do walki; lecz ileż to jeszcze brakowało do otrzymania zwycięstwa. Bez wmięszania się króla pruskiego, nie przestąpionoby granic zaboru Prus, jak nie przestąpiono granic zaboru Austryi, nie rozciągniono rewolucyj do zagrabionych prowincyj, zapomniano iż dawna Rzeczpospolita niezrzekała się nigdy praw swoich, i że wtedy nawet gdy zmuszoną była odstąpić jakiéj części kraju, odstąpienie to uważała chwilowém, urzędnicy zachowywali zawsze swoje miejsca w Senacie. Samo uczucie sprawiedliwości nakazało Naczelnikowi zmniejszyć pańszczyznę, była to nagroda bitwy Racławickiéj, ale iluż przeciwników i ten połowiczny środek nie znalazł! Powaga, wziętość, samo imie Kościuszki zresztą, spajały jako tako różnorodne umysły, łagodziły niesnaski, tłumiły nurtującą wewnątrz niezgodę, lecz zaledwie dostał się do niewoli naczelnik, wytrwałość wszystkich odbiegła — niesławniéj jak w Radoszycach nie można było zakończyć.

Nigdy tyle nie szafowano wyrazami zgoda, jedność co w powstaniu 1830 r. a nigdy jeszcze niebyło tyle niezgody i niejedności między samymi członkami Rządu, między Narodem a Rządem, między wojskiem a jego naczelnikami. Rząd i naczelnicy wzięli sobie za godło różnić się we wszystkiém — nie było ani jednego warunku jedności; ani jedności celu, bo kiedy walczono o całą Polskę, naczelnicy tylko o kongressowéj myśleli; ani jedności zasad — bo naczelnicy wbrew powszechnéj woli, wbrew powszechnym uczuciom, wbrew ugruntowanym i przez lat 15 jarzma wyrobionym opiniom, szukali wyłącznie interesu własnego, korzyści własnych, przywilejów oddzielnych; ani jedności środków, i dlatego każdy krok rządu był tylko dla opinii koncessyą, niemal każda bitwa, wymuszoném przez nieprzyjaciela spotkaniem. Za nadto wypadki te są nam wszystkim obecne, abyśmy tu potrzebowali dłużéj się nad niemi rozwodzić; w Rewolucyi 1830 r. nie było ani zgody, ani niejedności w narodzie — ale osłupienie powszechne, w którém widziano złe, a nieumiano zaradczych środków przedsięwziąść; widziano z jaką niechęcią wszelkie wyższe stopnie przystępywały do Rewolucyi, a nie śmiano zastąpić ich innymi; ile też razy opinia publiczna nie będzie umiała wykonać tego co żąda, tyle razy powstanie rozprzężenie i niemoc.

Mówiąc o jedności, nie chcemy bynajmniéj pod tym wyrazem jednomyślności rozumieć. W przyszłém powstaniu naszém, którego cel musi być polityczny i społeczny zarazem, które przeto nie jeden interes osobisty będzie musiało skrzyżować lub zetrzeć, jednomyślności spodziewać się nie można; ale jeżeli większość cele rewolucyi zrozumie, jeżeli do ich urzeczywistnienia usposobioną się okaże, wówczas wyrodzi się w massie narodu niewzruszona i całkowita jedność, bo w Demokracyi tożsamość celu, pociąga za sobą koniecznie jedność zasad i środków.

WIADOMOŚĆ O WYCHOWANIU W POLSCE KONGRESSOWÉJ.

(Artykuł nadesłany.)

(Ciąg dalszy.)

Przedstawiliśmy rzecz pod względem rozkładu nauk i sposobu ich wykładu — przejdźmy teraz do szkolnego zarządu.

Najwyższą władzą szkolną jest Rada Gimnazyalna, złożona z Dyrektora, Inspektorów, Professorów i niektórych nauczycieli. Nauczyciele języków francuzkiego, niemieckiego, rysunków, kalligrafii, śpiewu kościelnego, do składu jéj nie wchodzą.

Dyrektor czuwa nad wykładem, postępowaniem i sposobem myślenia professorów. Jeżeli który z nich potrafił zjednać sobie miłość i zaufanie uczniów, zostaje dla *dobra służby* translokowanym. Inspektor sprawuje, że tak powiem, władzę

wykonawczą, a w szkołach obwodowych czynności Dyrektora, do niego także należą. Między professorami jest zwykle jeden pełniący obowiązki tajnego donosiciela tak względem dyrektora, jak professorów i uczniów. Takim np. w 1840 był w Lublinie nauczyczyciel języka francuzkiego, który nawet nie bardzo się z tém ukrywał, i w rok póżniéj powołany został do bióra cenzury dzienników francuzkich w Warszawie, gdzie także prowadził rewizye po mieszkaniach uczniów podejrzanych o czytanie zakazanych książek.

Przy zapisie do szkół, uczniowie obowiązani są okazać przepisane książki; nietylko razem mieszkający, ale nawet rodzeni bracia muszą mieć oddzielne : książki te podpisuje Inspektor, z obawy aby przez innego też same okazane nie były. Nie dość na tém, książki szkolne nieraz są w ciągu roku zmieniane, i dopóki je uczeń nie zakupi, dopóty ma do klassy przystęp wzbronionym. Są to warunki niezmiernie dla uboższych uciążliwe, książki albowiem, nieliczac słowników rozmaitych, wzorów rysunkowych, itp., kosztują do klassy pierwszéj do 150 zp.; dokupywanie ich do klass następnych w szkołach obwodowych dochodzi od 80 do 100 zp.; w szkołach gubernialnych do 150 zp. rocznie — tak że we wszystkich klassach książki te kosztują do 2,000 zp. Jak widoczna, nie obejmuję w téj summie nakładu na korrepetytorów, umundurowanie, itp.

Inspektorowie i Dyrektorowie, a w Warszawie nawet wizytatorowie, zwracają szczególniéj na to uwagę, aby uczeń miał włosy krótko obstrzyżone, chustkę czarną lub halsztuk, spodnie takież bez strzemiączek, rękawiczki jeżeli ma białe, a nadto kartkę z swoim nazwiskiem w czapce, którą każdy ma prawo zdjąć mu z głowy, aby dowiedzieć się o nazwisku tego np. któryby mu w czémkolwiek uchybił. Za niedopełnienie tych przepisów, karany jest uczeń cieleśnie, a za opieszałość w naukach klęczeniem, wyjąwszy gdy na wniosek professora, Inspektor ostrzejszą karę naznaczy — ale ten odmówi zawsze przyzwolenia, jeżeli professor nie jest z nim w przyjaznych stosunkach.

Z początku miejsca Dyrektorów i Inspektorów zajęli częścią dawni przełożeni szkół, częścią starsi professorowie, lecz ci wkrótce pod różnemi pozorami oddaleni, ustąpić musieli miejsca ex-wojskowym rossyjskim. Zwykle więc dymissionowany officer w stopniu pułkownika lub podpułkownika zostaje dyrektorem, a dymissionowany w stopniu majora lub kapitana, inspektorem — pozostali na swoich posadach Polacy, jeszcze są dzielniejszymi narzędziami cara, jak sami Rossyanie. Z takich osób złożony ster władzy szkolnéj, nic dziwnego iż większe ma staranie o guzikach, jak o nauce młodzieży.

Oprócz szkół obwodowych i Gimnazyów utworzone zostały w Warszawie kursa dodatkowe pedagogiczne, dla przysposobienia kandydatów na nauczycieli do szkół obwodowych. Wykładano tu te same przedmioty co w Gimnazyach, z wyjątkiem prawa, a z dodatkiem metody wykładu i astronomii. Kurs pedagogiczny był dwuletni. Na lekcye wolno było każdemu przychodzić. Poświęcający się zawodowi nauczycielskiemu, zapisywali się na uczniów stałych; dowolnie uczęszczający nie byli stałymi, nie nosili mundurów, a ztąd unikali mnóstwa niedogodności.

Taka organizacya szkół była tylko tymczasową, słabe, mdłe, ale zawsze jakiekolwiek wykształcenie mogli chociaż zdolniejsi otrzymać; nauki były wykładane w języku ojczystym; język rossyjski główną grał rolę, ale był to tylko jeden z wykładanych przedmiotów. Zaczęto więc pracować nad wyprowadzeniem z użycia języka polskiego; tym końcem trzeba było usposobić nauczycieli do wykładania przedmiotów w języku rossyjskim, a z drugiéj strony więcéj z nim obznajmić uczniów. Dla dopięcia pierwszego celu, zaczęto wysyłać piętnastu najzdolniejszych na rok kosztem rządu do uniwersytetów rossyjskich, w zamiarze obsadzenia niemi póżniéj szkół polskich; a dla dopięcia drugiego, od r. 1838 dodano w klassach niższych historyę i jeografię Rossyi, w klassach zaś wyższych statystykę rossyjską, i przedmioty te już wykładano w języku rossyjskim. Dodano także i literaturę polską, ale to jedną godzinę na tydzień, kiedy literatury rossyjskiéj było aż pięć godzin.

W r. 1840 podobno, ówczesny Minister Oświecenia Szypów zaręczył carowi, iż we trzy lata nie tylko że wszyscy uczniowie mówić już i pisać będą po rossyjsku, ale nadto że dostateczną dostarczy liczbę młodzieży znającéj ten język do obsadzenia biór wszelkich — jedném słowem, iż język rossyjski będzie urzędowym. Zaręczenie to było bardzo pochlebném, bardzo sprzyjającém polityce carskiéj; ale, jak mówiono, podany przez Szypowa w tym celu projekt nie był z wiadomością Paszkiewicza, nie przechodził przez jego ręce— to było przyczyną sporu między tymi dwoma urzędnikami, i Paszkiewicz miał przedstawić, iż tak gwałtowne środki wynarodowienia mogą oburzyć umysły i zepsuć z takim mozołem prowadzoną pracę. Czy te lub inne były jego zarzuty, dosyć że Szypów popadł w niełaskę i posłany został na główno-dowodzącego do armii Kaukazkiéj. — W Polsce zaś, według porady Paszkiewicza, ministerstwa zamieniono na dyrektoryaty, przyłączono je do ministerstw petersburskich, z Ministerstwa Oświecenia utworzono okręg Naukowy Warszawski, pod nadzorem kuratora Okuniewa, a tym sposobem uczyniono krok więcéj naprzód do zamienienia królestwa w prowincyę rossyjską.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 6 (18) lutego r. b., N. 20,144, poleciła na majątku 29 osób, obwinionych o złe zamiary przeciw Rządowi, zbiegłych, lub ukrywających się przed przed wymiarem kary, zapisać w księgach hypotecznych, równie na ich dobrach jak na kapitałach, stosowne ostrzeżenia, o mogącéj nastąpić konfiskacie ich majątków. Osoby te są następujące : Edw. Dembowski, syn obyw, gub. Warsz. były wydawca perjod. dziennika w Warszawie, p. t. *Przegląd Naukowy*. — Fel. Rozmowski. apl. sąd.—Fel. Węgierski apl. sąd.—Aleks. Kruszewski, pisarz Sądu Pokoju w Rawie. — Ludwik Ostrowski, malarz z Warszawy. — Michał Tchórzewski, apl. Dyrekcyi Tow. Kred. — Fel. Zmorski, b. uczeń Warsz. Gimn. — Teofil Lubowidzki, b. uczeń Warsz. Real. Gimn. — Jan Krzywicki, pisarz z dóbr Łącka w gub. Warsz. — Józef Czarnowski, właściciel wioski Kamienia, w gub. Warszawskiéj. — Aug. Karasiński, b. uczeń aptek. w Warszawie. — Hausbrand (niewiad. z imienia), apl. przy Budowniczym w Warszawie. — Janczewski (niewiad. z imienia), uczący się mechaniki przy zakładzie żelaznym na Solcu w Warszawie.—Piotr Grodzicki, b. uczeń Real. Gimn.—Andrzéj Fredro, —Leon Kapliński, —Marc. Charaszewski, —Cukrowicz (niew, z imienia), wszyscy czterech byli uczniowie kursów prawn.—Ignacy Gruszecki b. uczeń Real. Gimn. — Franc. Przyborowski, mieszkaniec ze wsi Białéj, pow. Kujaws. — Leon Mazurkiewicz, patron przy Tryb. Cyw. gub. Radomskiéj. — Franc. Gawarecki,

apl. sądowy w Warsz. — Hip. Raciborski, przemieszkujący w Kraśniku, pow. Zamojskim. — Szy. Tokarzewski, oficyalista ekonomiczny z dóbr pryw. Zwierzyńca, w pow. Zamojskim. — Aleks. Szubert, syn Dyr. Warsz. Bot. ogrodu. — Andrzej Lachapelle, syn fabr. złoc. ram. — Władysław Dzwonkowski, syn właś. dóbr Nowydwór.—Erazm Zaremba, syn właś. dóbr Odrzywoła, w Opoczyńskim. — Leopold Dobrski, apl. komory expedycyjnéj Warsz. (*Gaz. Polic.*).

— Ukaz dotyczący przeniesienia Żydów z nad granicy Polski ma być teraz doprowadzony do skutku, ale z tą zmianą, iż postanowieniu temu ulegną tylko żydzi z miast mniejszych, których ludność nie przenosi 3,000 mieszkańców, to jest ci wszyscy, którzy powszechnie trudnili się małym handlem i wyszynkiem. (*Gaz. Pow. Augsb.*).

Prussy. — Po rozruchach przeszłorocznych w Szląsku i innych miejscach, wielu obywateli w Berlinie zaprojektowało utworzenie towarzystw mających na celu wspieranie klass pracowitych w kraju. Rząd zdawał się do tego zachęcać; utworzył się więc związek centralny z osób do różnych klass należących złożony, który wybrawszy z pomiędzy siebie komitet, ułożył ustawę, polecając założenie podobnych towarzystw i po innych miastach, którychby obowiązkiem było zbieranie pieniędzy i przesyłanie ich do komitetu centralnego. Do związków tych wolno było każdemu przystąpić, byleby się poddał warunkom w ustawie zawartym. Ustawę przedstawiono rządowi do potwierdzenia, ale Minister Spraw Wewnętrznych odpowiedział iż nie może dozwolić aby towarzystwa po innych miastach pozakładane zależały od związku centralnego, że każde powinno mieć swoją własną ustawę, że rząd zatwierdzi takowe, jeżeli przepisy zmienione zostaną w sposób następujący: aby wyraźnie określony został cel towarzystw, to jest wyłącznie tylko zbieranie pieniędzy i wspieranie potrzebnych; aby komitet centralny złożony był z urzędników, i zdawał rządowi rapport perjodyczny; aby prezesem komitetu był burmistrz miasta; aby kommissarz królewski miał kontrollę nad związkiem. A nadto, aby członkami mogli być tylko oświecone klassy narodu, to jest szlachta i majętniejsi mieszczanie, z wyłączeniem klassy nieoświeconéj, do któréj policzono wszystkich rzemieślników i robotników, ponieważ ci mogliby przedstawiać żądania niemające granic, lub powziąść przesadzone nadzieje, które do niespokojności wewnętrznych powód daćby mogły. Jeżeliby związkowi warunkom tym poddać się nie chcieli, związek miał być rozwiązanym. Komitet odpowiedział na to rządowi, iż do zmiany nie ma od towarzystwa upoważnienia, które między innemi wyraźnie sobie zastrzegło wybór z pośród siebie członków do komitetu, centralnego. (*Gaz. Kol.*)

Państwo papiezkie. — Z *Ferrary* — Nie dosyć prześladowań politycznych i wszystkich nieszczęść przywiązanych do złego rządu, musimy znosić prześladowania i udręczenia biskupów. Dzienniki zagraniczne doniosły niedawno o postanowieniu biskupa Sinigalii przepisującego, iż młody człowiek nie powinien uczęszczać do domu gdzieby się znajdowały młode panny, wyjąwszy w zamiarze małżeństwa. Nasz arcybiskup lepiéj jeszcze postąpił. Zabronił on doktorom i chirurgom opatrywać chorych jeżeliby nie okazali biletu od spowiedzi. Oto są słowa rozporządzenia: « Przypominamy doktorom i chirurgom naszego miasta i dyecezyi, że stosownie do konstytucyj apostolskich, zobowiązani są w razie chorób ciężkich, albo któreby mogły pociągnąć skutki niebezpieczne, przestrzedz chorego przy pierwszéj wizycie, iż powinien się wyspowiadać, aby za uzdrowieniem duszy, tém skuteczniéj można było przedsięwziąść uzdrowienie ciała. Gdyby chory nie wyspowiadał się, doktor za drugą wizytą, powinien przypomnieć mu daną poprzednio radę, grożąc opuszczeniem, jeżeliby chory usluchać jéj nie chciał. Gdyby bilet spowiedzi za trzecim razem okazany nie został, doktor powinien wizyt swoich zaprzestać, i nie rozpocząć ich dopóki spowiedź udowodnioną nie będzie. Doktorzy i chirurgowie nie stosujący się do tych przepisów ulegną karom postanowionym przez święte kanony i konstytucye apostolskie, jakoteż tym, które nam podobało będzie się naznaczyć. (*National*).

Austrya. — W Węgrzech niespokojność coraz więcéj wzrasta, i wielce obawiać się należy ażeby między Madziarami a Słowianami, na których czele stoją Kroaci, nie przyszło do krwawych zatargów (*Merk. Szwab.*).

— Deputacya literatów miała żądać zwolnienia cenzury w Austryi, i przedstawiła swoje prośby Kołowratowi; miał on oświadczyć iż życzeniom ich stanie się zadosyć. Według *Gazety Praskiéj*, w Austryi istnieją dwa tylko pisma teologiczne, dwa prawne, a z czysto-belletrystycznych jeżeli się jakie ukaże, to bardzo mało interesujące, i nadzwyczaj poobcinane. Nieraz nawet rok cały czekać potrzeba na otrzymanie pozwolenia cenzury, a tym sposobem nie jedno pismo, jako późno wychodzące straci na swojéj wartości.

Zaręczenie to Kołowrota, dziwnie się zbiega z postanowieniem rządu austryackiego, które według *Gazety Pruskiéj* ma nakazywać, iżby w szkołach ćwiczono młodzież nauką i przykładem w pobożności, to jest aby młodzież nauczać obrządków kościelnych, modlitw, i przysposabiać do spowiedzi i kommunii. Professorowie którzyby tym przepisom odpowiedzieć nie mogli, mają być zmienieni i zastąpieni przez innych.

— *Gazeta Kolońska* donosi iż rząd Pruski otrzymał już doniesienie urzędowe o wysłaniu na Sybir dwóch poddanych Pruskich, o czém mówiliśmy w przeszłym numerze. Wyrzuca ona Rządowi jego bezwładność w obec tych nadużyć, i przypomina mu odmienne postępowanie w podobnych przypadkach Anglii. Zdaniem téj Gazety, Rząd miał jedną broń przeciw Rossyi, to jest nie odnawianie kartelu, wówczas mógł żądać śmiało nie tylko satysfakcyi w przypadku popełnienia jakich gwałtów, ale nawet uzyskać niejakie korzyści handlowe, zwolnienie systematu prohibicyjnego, który Prussom tyle niedogodności i strat przynosi.

Zgłosić się zechcą we własnym interesie:

1. *Wyleżyński Marcelli*, b. kapitan i *Kwiatkowski Teofil*, do Doktora *Brawackiego*, mieszkającego w Paryżu przy ulicy St.-Paul, 15.

2. *Skrzynecki Julian*, z 8° pułku liniowego, zamieszkały dawniéj w Pau, do *Wojciecha Wysockiego*,, mieszkającego w Mont-de-Marsan (Landes).

Dnia 27 b. m. o godzinie 11éj z rana na cmentarzu Montmartre odbędzie się obchód exhumacyi i złożenie zwłok ś. p. b. pułk. Piotra Łagowskiego, w grobie na wieczność zakupionym. Na ten obchód żałobny zaprasza Leon Stempowski.

Dnia 8 b. m. i roku umarł w Paryżu *Biskupski Hipolit*, b. kapitan z 1° pułku Ułanów.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.